



Europejskie partie polityczne przed wyborami do Parlamentu Europejskiego

Jolanta Szymańska

Mimo wzrostu sił eurosceptycznych w niektórych państwach członkowskich na miesiąc przed wyborami do Parlamentu Europejskiego sondaże dają nieformalnej koalicji chadeków, socjaldemokratów i liberałów komfortową większość w izbie (ponad 400 z 720 mandatów). Choć partie nominowały kandydatów na stanowisko przewodniczącego przyszłej Komisji Europejskiej (KE), a chadecy wyraźnie przodują w badaniach popularności, w obliczu braku konsensusu państw członkowskich wokół systemu wiodących kandydatów (*Spitzenkandidaten*) nie można przesądzić, czy ich kandydatka będzie ostatecznie sprawować tę funkcję.

Sondaże. Według opublikowanych na początku maja br. sondaży Europe Elects centroprawicowa Europejska Partia Ludowa (EPP) prowadzi i może liczyć na 183 mandaty w przyszłym Parlamencie Europejskim (PE). W ostatnich miesiącach EPP notuje wzrost poparcia, plasując się na czele sondaży w wielu państwach członkowskich, m.in. w Niemczech, Polsce, Hiszpanii, Rumunii, Grecji czy Finlandii. Na drugim miejscu znajduje się frakcja centrolewicy – Postępowy Sojusz Socjalistów i Demokratów (SD) ze stabilnym przewidywanym wynikiem 140 mandatów (od roku poparcie dla tego ugrupowania waha się od 135 do 144 mandatów). O trzecie miejsce walczą centrowo-liberalna grupa Odnówmy Europę (RE) – według sondaży 86 miejsc w PE, Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy (ECR) – 86 oraz skrajnie prawicowa Tożsamość i Demokracja (ID) – 84. ID zanotowała lekkie odbicie po sondażowych spadkach poparcia w marcu br. Wciąż jest najwyższym notowanym ugrupowaniem w badaniach we Francji, Holandii i Austrii. Najślabiej w sondażach wypadają obecnie partie lewicowe – Zieloni/Wolne Przymierze Europejskie (G/EFA) mają poparcie, które może się przełożyć na 48 mandatów, podczas gdy GUE/NGL (LEWICA) – na 44. W ostatnich miesiącach oba ugrupowania odnotowują kilkumandatowe spadki.

Tematy kampanii. Choć tematy kampanii wyborczej różnią się w poszczególnych państwach, dominuje w niej kwestia

bezpieczeństwa związana przede wszystkim z potrzebą silniejszej odpowiedzi UE na trwającą agresję Rosji na Ukrainę, m.in. wzmocnieniem inwestycji w zdolności obronne Europy. W obliczu protestów europejskich rolników w kampanii pojawia się też problematyka transformacji klimatycznej, a w związku z finalizacją prac nad pakietem migracyjnym – zagadnienie unijnej odpowiedzi na wyzwania migracji. Ugrupowania lewicowe starają się przenieść akcent kampanii na kwestie socjalne, tj. rosnące koszty życia czy problemy mieszkalnictwa, a także na konieczność postawienia tamy nacjonalistyczno-populistycznej prawicy.

Na marcowym kongresie EPP w Bukareszcie podkreślano przede wszystkim potrzebę dalszej solidarności UE z Ukrainą i wzmocnienia unijnego przemysłu obronnego. W maju podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach Donald Tusk zaproponował przeznaczenie co najmniej 100 mld euro z budżetu UE na obronę. W przedwyborczym programie partii znalazł się postulat stworzenia jednolitego rynku obronnego, rozwijania projektów PESCO i utworzenia w nowej Komisji stanowiska komisarza ds. obrony. W dłuższej perspektywie partia postuluje stworzenie Europejskiej Unii Obrony, obejmującej europejskie siły lądowe, morskie, cybernetyczne i powietrzne. Do zagadnienia wzmocnionej współpracy w obszarze bezpieczeństwa odnoszą się też inne partie. Postulat zacieśnienia współpracy obronnej w UE był

BIULETYN PISM

kluczowym punktem [wystąpienia o przyszłości Europy](#), wygłoszonego w kwietniu br. na Sorbonie przez prezydenta Francji Emmanuela Macrona, którego partia współpracuje w PE z ugrupowaniami liberalnymi (w ramach frakcji RE). Macron widzi potrzebę wprowadzenia tzw. obligacji obronnych, które wiązałyby się ze wspólną europejską emisją długu w celu pokrycia wydatków wojskowych. Ostrożnie do tego pomysłu odnoszą się socjaliści, którzy w manifeście wyborczym wskazują jedynie potrzebę ukierunkowanych i inteligentniejszych wydatków, wspólnych zamówień produktów obronnych, ściślejszej współpracy wywiadu i dalszej kooperacji w zakresie cyberbezpieczeństwa i ochrony infrastruktury krytycznej. ECR jako priorytety wskazuje wzmocnienie europejskiego przemysłu obronnego, współpracę między UE a NATO oraz inwestycje w technologię i bezpieczeństwo.

Krytyka pod adresem Europejskiego Zielonego Ładu jest centralnym punktem kampanii prawicy. Skrajna Tożsamość i Demokracja nazywa go błędną i ideologiczną polityką brukselskich biurokratów. W manifeście wyborczym ECR zapowiada z kolei zastąpienie go „bardziej zrównoważoną i dostosowaną do specyfiki poszczególnych państw strategią klimatyczną, która [...] na pierwszym miejscu stawia dobrostan społeczno-gospodarczy i nie lekceważy trosk rolników, hodowców i rybaków, obywateli i przedsiębiorstw”. Polityki klimatycznej KE broni jej przewodnicząca, choć w łonie jej własnej partii nie brak głosów krytycznych pod adresem Europejskiego Zielonego Ładu. Pod wpływem protestów rolników oraz nacisków politycznych wewnątrz EPP KE przedstawiła w marcu br. przegląd niektórych przepisów wspólnej polityki rolnej, związanych z warunkowością i planami strategicznymi, mający na celu zmniejszenie obciążeń administracyjnych dla rolników. Nie wpłynęło to jednak znacząco na uspokojenie nastrojów społecznych. Zielonego Ładu bronią – mimo sondażowych spadków – lewica i Zieloni, podkreślając znaczenie tego projektu dla rozwoju gospodarczego Europy oraz poprawy jakości życia obywateli.

Ze względu na różnice narodowych interesów mniej miejsca w kampaniach europejskich partii politycznych zajmuje problematyka paktu migracyjnego. Tradycyjnie ugrupowania prawicowe kładą nacisk na ochronę granic i współpracę z państwami trzecimi na rzecz odsyłania migrantów. Lewica i Zieloni krytykują natomiast zbyt restrykcyjne założenia stanowiącej część paktu migracyjnego [procedury granicznej](#), zwracając uwagę przede wszystkim na kwestie praw człowieka.

Wiodący kandydaci. Mimo że liderzy państw członkowskich nie zobowiązali się do przekazania partiom politycznym decyzji dotyczącej obsady stanowiska przewodniczącego KE (poprzez zastosowanie systemu [Spitzenkandidaten](#)),

tradycyjnie już przed wyborami europejskimi partie prointegracyjne zdecydowały się mianować wiodących kandydatów na to stanowisko. Nominację EPP na kongresie w Bukareszcie otrzymała aktualna szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Pozycja kandydatki EPP jest na tyle silna, że – w odróżnieniu od kampanii przed wyborami 2019 r. – pozostałe partie centrowe nie zdecydowały się nominować osób, które są szeroko rozpoznawalne w UE i mają realne szanse jej zagrozić. Kandydatem socjalistów został luksemburski polityk Nicolas Schmit, piastujący obecnie stanowisko komisarza do spraw miejsc pracy i praw socjalnych, a wiodącą kandydatką liberałów została deputowana do Bundestagu Marie-Agnes Strack-Zimmermann. Swoich kandydatów wskazały też mniejsze ugrupowania – reprezentantem lewicy został austriacki polityk Walter Baier, a Zielonych – dwoje posłów zasiadających obecnie w PE – Bas Eickhout z Holandii i Terry Reintke z Niemiec. Konserwatyści z ECR oraz prawicowa Tożsamość i Demokracja, które odrzucają system *Spitzenkandidaten*, nie wskazały swoich kandydatów na stanowisko szefa KE.

Wnioski i perspektywy. Rozwój kampanii wyborczej sprzyja chadekom, którzy w ostatnich miesiącach umocnili się na pozycji lidera sondaży przedwyborczych i mają realną szansę na zwycięstwo w czerwcowych wyborach do PE. Mimo wyraźnej przewagi sondażowej EPP oraz dużego zaangażowania osobistego von der Leyen w kampanię o ostatecznej obsadzie stanowiska przewodniczącego KE przesądzą negocjacje między szefami państw i rządów przy uwzględnieniu wyników wyborów do PE oraz innych czynników, tj. potrzeby zachowania równowagi geograficznej przy obsadzie najwyższych stanowisk w UE. Konkurentami von der Leyen są nie tyle wiodący kandydaci innych partii, co politycy jej własnego obozu. Wśród kontrkandydatów wymienia się m.in. prezydenta Rumunii Klausa Iohannisa, premiera Chorwacji Andrieja Plenkovica czy byłego premiera Włoch Mario Draghiego.

Wyzwaniem dla nowego przewodniczącego będzie przełożenie oczekiwań społecznych i politycznych oraz obietnic wyborczych na działania przyszłej Komisji. Na podstawie aktualnych traktatów możliwości finansowania obronności z budżetu UE pozostają ograniczone (projekty odnoszące się do badań i rozwoju oraz rozwój zdolności w ramach Europejskiego Funduszu Obronnego, podczas gdy kwestie przemysłowe wymagają zgody państw), wdrożenie przyjętego ostatnio paktu migracyjnego jest podawane w wątpliwość w obliczu niechęci niektórych państw członkowskich wobec jego kluczowych założeń, a kierunki transformacji klimatycznej coraz wyraźniej dzielą wyborców w UE.